

CHOINKA W LESIE

Przyszła zima, a z zimą nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. Cieszą się wszystkie dzieci, i te grzeczne, i te które były trochę mniej grzeczne. Ale, jak wszyscy wiemy, Święty Mikołaj jest już starszym panem i często zapomina kto był grzeczny, a kto nie. Natomiast o prezentach dla wszystkich, i ludzi i zwierząt, nigdy nie zapomina.

Ale nie wszyscy ludzie wiedzą, że w lesie zwierzęta spotykają się w każde święta z Mikołajem.

Na dużej polanie zebrali się mieszkańcy lasu: sarna z rodziną, zając ze swoimi zajęczkami, borsuk specjalnie obudził się na święta, bo, jak wiemy, borsuki śpią zimą. Obecni byli również jenot i jego szacowna rodzina, przyfrunęły prawie wszystkie ptaki. Pan jeleni stanął na środku polany, gdzie rosła piękna choinka, i grubym, donośnym głosem powiedział: "Moi kochani, nadchodzą święta. Jak co roku stroimy nasze drzewko i dostajemy upominki. Czy jesteście gotowi? Macie już wszystko przygotowane?"

"Oczywiście" - zawołali wspólnie. Ptaszki w dzióbkach trzymały szyszki, mech, piękne jesienne liście. Wszystko to zostało zawieszane na choince. Pan Mróz posypał szronem. To było naprawdę piękne drzewko. Wszyscy byli weseli. Śmiali się i tańczyli. Echo roznosiło odgłosy radości po całym lesie.

Ale gdzieś daleko w samotności, na krańcu lasu, w norce siedziała samotnie rodzina. Nie byli grzeczni. Każdy w lesie wiedział, jaki charakter ma lis. Nie chciano więc ich zaprosić

na przyjęcie gwiazdkowe. Nawet nikt o nich nie zapytał. Pani lisowa patrzyła smutno na swoje dzieci i nie mogła uwierzyć, że nikt nie chciał się z nimi bawić. Nie umiała wytłumaczyć swoim maluchom, dlaczego Święty Mikołaj nie lubi małych lisków, ale głęboko w lisim sercu ufała, że i one dostaną upominki.

Na polanie bawiono się dalej. Święty Mikołaj rozdał upominki, ale ku swojemu zaskoczeniu zauważył, że na dnie worka zostało mu kilka małych upominków. Popatrzył na wszystkie leśne rodziny. "Gdzie jest lisią rodzina?" - zapytał tak donośnym głosem, że wszyscy natychmiast przestali się bawić. "Jak możecie bawić się bez lisów. Mówiliśmy, że rodzina jest najważniejsza, a tu co widzicie? Jest mi bardzo smutno. Jak chcecie podzielić się opłatkiem z lisami, jak ich tu nie ma z nami?"

Pani sarna przeprosiła wszystkich i pobiegła po lisią rodzinę. Kiedy dobiegała do norki, małe liski wyglądały Mikołaja. "Pani sarno, czy widziała pani już Świętego Mikołaja? Bo mama mówiła, że dzisiaj przyjdzie i przyniesie nam upominki."

"Tak, widziałam, ale najpierw chciałabym porozmawiać z waszą mamusią. Liski zniknęły w norce, a po chwili wyszła ich mama. "Bardzo panią przepraszam w swoim, jak i również w imieniu wszystkich mieszkańców lasu, że tak głupio się zachowaliśmy. Serdecznie zapraszamy panią i całą pani rodzinę na przyjęcie świąteczne na polanie. Mamy choinkę. Jest Mikołaj i ma dla maluchów upominki."

Liski, jak to usłyszały, to były bardzo szczęśliwe. "Mamo, prosimy chodźmy, będziemy bardzo grzeczni." I w tym momencie pani sarna i pani lisowa wybuchły gromkim śmiechem, bo tylko one wiedziały, o co tu tak naprawdę chodziło.

Na polanie już czekano na rodzinę lisów. Mikołaj trzymał w ręku worek z prezentami i wręczając każdemu po kolei pytał się: "Lisku, byłeś grzeczny? Słuchałeś rodziców?". Ale każdy wie, jakie są lisy. Mikołaj też o tym wiedział, i mimo wszystko liski dostały prezenty. Nie mogły dać słowa, że będą grzeczne, bo ich natura już taka jest. Ale rodzina musi się trzymać razem na dobre i na złe. Nie można odrzucać kogoś tylko dlatego, że ma inne podejście do życia.

Zrozumiały to wszystkie zwierzęta i postanowiły, że będą kochać lisy, takie jakie są.

Zabawa trwała do białego rana. Każdy był zadowolony i obiecali sobie, że każde święta będą spędzać razem. Nie musimy się kochać, ale musimy mieć szacunek do drugiego.

Wesołych Świąt rozległo się echem po lesie.

doalda